

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Elberfeld, d. 15. Maja. — W mieście naszym ten sam stan rzeczy, co wczora i onegdaj. Komitet bezpieczeństwa oddał dowództwo naczelné nad uzbrojonym ludem jakiemuś panu Mirbach i rozporządza, ażeby innych nie używano chorągwi jak koloru czarno czerwono zlocistego. Wydał także odezwę do gmin sąsiedzkich, aby były w pogotowiu do niesienia pomocy miastu. Podobno wydał komitet bezpieczeństwa Annekego i Gottschalka z Elberfeldu, ponieważ za zbyt radykalnych ich uważał. Około barykad jeszcze pracują, niektóre umacniają, inne na nowo budują. Elberfeld cały otoczony czatami. Handel, fabryki ustały, bogaci uciekają z miasta. Mówią, że wielkie wojsko około Elberfeldu się ściaga, a niektórzy utrzymują, że już je widzieli na wzgurzach barmeńskich. Kolęj do Elberfeldu jest zniszczona.

Jedna z gazet niemieckich zamieściła opis wypadków w Dysseldorfie jak następuje: — Kiedy się dnia 10. m. b. o godzinie 8 wieczorem upowszechniła wieść, że wojska wysłane do Elberfeldu po południu spokojnie tamże wkroczyły, a potem na Neumarkt nagle lud je zamknął, wzburzenie najzapalczywsze ludność tutajszą (w Dysseldorfie) opanowało. Mówiono otém, aby poodrywać szyny na kolei żelaznej, dla zatrzymania dalszych posiłków wojskowych, dążących do Elberfeldu. Kilku zaś zapaleńców niepomysławszy o tém, iż w mieście otwartem zupełnie broni niema, zaczęło w ulicach głównych stawiać barykady. — Na narożniku Nowej ulicy w mgnieniu oka wzniesiono olbrzymią, nader silną barykadę, której najwięcej 10 uzbrojonych broniło. Artylerya przypadła i dala dwarazy ognia kartaczami. Strzał pierwszy niezrządził nam szkody znacznej; za drugim padło przy boku moim dwóch ludzi, obaj robotnicy, którzy właśnie co tylko wystrzelili broń swoje znów nabili. Przy barykadzie tej stał Polak mężny Mielewski, który za każdym strzałem nieprzyjaciela powalił, a potem wołając: »A bas les Prussiens,« swoją małą polską czapeczką wiewał. Walka tutaj niedługo jeszcze trwała, kiedy od niższej ulicy nowój patrol mocny z dowódcą przybył. Nie można było rozpoznać czy to przyjaciele, czy nieprzyjaciele, częścią dla tego, iż niebyło światła częścią że żołnierze swoje przyłbice czubate pozdejmowali. Mielewski zapytał ich w te słowa; jesteście obywatelami czy nieprzyjaciółmi. Wojsko odpowiedziało: Obywatele! Kiedy Mielewski potem nietroszcząc się broń nabijał, zagrzmiła nagle komanda: ognia! i Mielewski padł przeszyty dwiema kulami, wołając jeszcze: »Niech żyje Polska! Niech żyją Niemcy!« — Reszta walczących cofnęła się za drugą barykadę, która dotykała domu Henryka Baurseh na narożniku Bolkerstrasse, w którym prawdziwy lazaret założono, gdzie rannych gospodarz sam z szęgólnem poświęceniem pielegnował. Na odgłos dzwonów przyszły posiłki z Gerresheim, Ratingen i inych miejsc. Gwardya obywatelska z Gerresheim nielicznie się stawiała, ale poszła natychmiast na barykady i rozpoczęła ogień, od którego 19 z wojska pruskiego poległo. Na stronie gwardyi dowódca i 4 obywateli ciężko rannych. Z Dysseldorfczyków liczono 13 zabitych a 4 rannych, ale trzech tylko poległo na barykadach, resztę później podstępem pomordowano. Pogłoska chodzi, że podoficera jednego za wyrokiem sądu wojennego rozstrzelać miano, z powodu zwierzęcego jego postępowania, ale tému tutaj nie bardzo dają wiary, znając miłość sprawiedliwości trybunałów wojskowych. Ze strony wojska poległo 89 t. j. 4 oficerów, 6 podoficerów i 79 żołnierzy. — Mielewskiego złożono w trumnie czerwonym aksamitem wybitęj, którą panie dysseldorfskie przystroiliły.

Moguncya, d. 11. Maja. — Przyszło tu unas do formalnej wędrówki, gdyż liczni demokraci nasi, starzy i młodzi, od dwóch dni do Bawaryi nadreńskiej wychodzą. Nie przesadzamy, jeżeli powiemy, że liczbę ich można na kilka tysięcy podać. Idących z Hessów nadreńskich liczą na 20,000 a posiłki z Baden nie mniejsze byćby powinny.

Mannheim, dn. 11. Maja. — Deputowany Eisenstuck był dzisiaj w Ludwigshafen dla porozumienia się z komendantem tamtejszym; most

pozostanie przecięty, czołnami tylko przewożą. Około 200 żołnierzy bawarskich wcielono do szeregów w Ludwigshafen, są to powiększej części urlopnicy, którzy przeznaczeni byli do Bawaryi nadreńskiej. Wielka część załogi poszła do Kaiserslautern, mianowicie rekruci. Dla żołnierza wyznaczono oprócz kwatery dziennie po 30 krajcarów. Sześciu oficerów aresztowano, jeden przeszedł; dzisiaj lub jutro 6 dział sprowadzą do Ludwigshafen; komitet obrony kraju ma ich całkiem tylko 60 do rozporządzenia, które z Francyi sprowadzono. Kilku podoficerów mianowano już oficerami. Dufour z powodu wieku podeszłego nieprzyjął dowództwa naczelnego.

Rastadt, dn. 14. Maja. — Dziś w nocy o godzinie 3. przybyli tu obywatele Struve, Blind, Bornstedt wraz z innymi uwolnionymi z więzień w Bruchsal. Rastatt jest w ręku żołnierzy, którzy się z obywatelami zbratali.

Francya.

Paryż, d. 14. Maja. — Gdyby mi onegdaj pozostawiono wybór, czy chcę być prezydentem rzeczypospolitej, prezydentem ministrów lub prezydentem zgromadzenia narodowego, byłbym wybrał ostatnią posadę. Marrast znów na chwilę miał wszystko w swym ręku. Słusznie czynią czerwoni republikanie, że odrzucają wszelką styczność ze stonnictwem Nationala. Marrast, jak wiadomo, zerwał stosunki z Changarnierem, ponieważ ostatni niechciał słuchać jego rozkazów i nienadesał dwóch batalionów piechoty na straż zgromadzenia narodowego. Oprócz tego wydał Changarnier rozkaz dzienny do armii, w którym po prostu denuncjuje jej większość izby, a nakoniec całą sprawę dobił list Napoleona do Oudinota, który Barrot mu podyktował, aby cała odpowiedzialność spadła na Napoleona za wyprawę na Rzym. Trzech prezydentów zwaśniło się, sprawa dobrze stała. Próżność mieszczańska pochwyciła się za czupryny. Ale niestety, głowa Barrota jest twarda, a u głowy Napoleona wisi jeszcze harcop. To też Marrast z Barrotem porozumieli się za pomocą oświadczenia, które miało być zamieszczone w Monitorze. W nocy tymczasem wystąpił Napoleon ze swoim głupstwem i wstrzymał oświadczenie w Monitorze. Głupstwo wystąpiło jako zbawca, oświadczenia nie wydrukowano, a Barrot niby podziękował za urzędowanie. Głupstwo Napoleona nie jest tak odważnem, aby wytrzymać napasć, ale jest głupstwem bydlęcim, które da się spłoszyć. Oświadczenie z tłumaczeniem się Changarniera dziś w Monitorze zamieszczono, a Marrast z Barrotem wchodzą w jak największą zgodzie do zgromadzenia narodowego.

Onegdaj mieszczenie jeszcze wyprawiali hecę rewolucyjną, jeszcze mówili o wystąpieniu na bruku! Proletaryusze śmiali się z nich i mówili: jeżeli wy wystąpiacie na bruku, to na nim też pozostać musicie. Mieszczaństwo wolalo pozostać w domu, bo kiedy National występuje na bruk, to mu droga na ratusz odcięta, wtenczas zginie na ulicy, jak powstańcy czerwcowi, jak owe 90,000 ochotników, którzy mu drogę utorowali na ratusz, a w nagrodę zostali potępieni przez sądy wojenne.

A jednak! głupstwo Napoleona lud ocali. Zaprawdę, Francuzi którzy na chybi trafi wybrali Napoleona na prezydenta rzeczypospolitej, zapewne pomiędzy 700 reprezydentami, których teraz wybierają, znajdą prawdziwych Napoleonów, Napoleonów, którzy wkroczyli w r. 1796. do Włoch. Ale Napoleony te nieznajdą się w rasie napoleońskiej, jasno to pokazują odkrycia zamieszczone w tych dniach w dzienniku »10. Grudnia«, urzędowym piśmie Ludwika Napoleona. Rassa książąt skazana jest na choroby i śmierć skrofaliczną, i rasa Napoleonów na to jest skazana. Napoleon Hieronim, powiada ten dziennik, głosował za wnioskiem góry, aby prezydenta rzeczypospolitej niezwłocznie pociągnąć do odpowiedzialności. Pojmujemy, jak ognista i młoda głowa mogła dać się uwieść do odegrania roli Brutusa. Ale czyż to namiętność polityczna Napoleona Hieronima uniosła? Ale czyż ten nieprześlągany montagnard nie jest tym człowiekiem, który przed rewolucją lutową, przed 18 miesiącami zebrał od rządu Ludwika Filipa o pensyę wynoszącą 150,000 fr. renty dla ojca swego, z której na

niego, jako syna miało przypaść 50,000 fr.? Czyż to ten montagnard nie jest owym człowiekiem, który oprócz renty żądał tytułu paroskiego? Czyliż to rzeczywiście jest ten syn owego męża, który na dniu 24. Lutego znajdował się w tuleriach i błagał króla Ludwika Filipa, aby nieustępował? Czyliż nakoniec Napoleon Hieronim nie jest owym człowiekiem, który od swego wystąpienia na zgromadzeniu narodowym głosował zawsze z Thierssem? który później tak dalece się uniził, że prosił swego kuzyna o poselstwo do Londynu, a przynajmniej do Hiszpanii? Zaprawdę, nie pojmujemy tej dwoistości, która w jednej i tej samej osobie łączy gorliwego montagnarda i skończonego reakcyonistę!

Tak się wzajem dwóch Napoleonów odslania, i tak dalej odslaniać się będą Napoleonowie. — Kartki wyborcze oddają z okrzykiem: precz z ministrami. Na ulicach aż ciemno od gromad robotników i żołnierzy, którzy wołają: precz z ministrami. Biją po miechu, a osła boli. Napoleon odegrał swą rolę, a z upadkiem osła, miechy i ugrzecznione mieszczaństwo upadnie. — Wybory ukończyły się w Paryżu spokojnie. Z wybiciem godziny 4. pozamykano skrzynki z karteczkami i przenoszą je wszystkie na ratusz, w celu przeliczenia.

Agitacja wyborcza pomiędzy wojskiem bardzo widoczna. Dzienniki z Bordeaux i innych miast francuzkich donoszą o rozruchach. Garnizon paryżski jest to wulkan tlejący. Dziennik *Republique* zamieścił dzisiaj listę imienną żołnierzy, których wydano za propagandę socjalistyczną. Przekonywamy się teraz, że ów sławny podoficerski bankiet nie ostał się bez skutku.

La vraie republique donosi: dowiadujemy się z pewnego źródła, że minister wojny otrzymał sprawozdania, iż wybory w wojsku wypadły w duchu czerwonej rzeczypospolitej.

Monitor zamieścił depeszę z 8. Maja, z której podał jednak tylko następujące oderwane miejsca:

Polno, dnia 8. Maja. — Trzecia brygada i 16 pułk piechoty szczęśliwie wylądowały. Liczebna siła korpusu na wyprawę przeznaczonego jest teraz wystarczająca, do wywierania moralnego wpływu w tym kraju. Od jutra rozpocznie ruchy i zajęć stanowisko, z którego panować będą nad stroną zachodnią miasta. Mocno się ubezpieczył w Fumirino. Stan zdrowia i usposobienie armii niepozostawia nic do życzenia. Z wyjątkiem trzyczęściu może rannych, nie posiada rząd rzymski żadnego naszego żołnierza, ani żadnego tornistra.

National drwi z tej depeszy temi słowy: według nieporównanego buletynu, który oplakania godny przypadek pod Rzymem zamienia w wojskowy czyn i porównywa go z najświetniejszymi wypadkami cesarstwa, nie znamy nic tak nieszczęśliwego, jak ów upór Oudinota lub rządu, w utrzymaniu, że w ręku Rzymian znajdują się Francuzi. Czyliż cały świat nie wie, że Oudinot wymienił już dawno za batalion lombardski schwytyanych swoich żołnierzy we Winnicach rzymskich. Kogoż więc chcą oszukiwać?

Zabierania dziennika *le Peuple* przez rząd, taką mu wziętość wyjednaly, że pismo to co dzień w 90,000 egzemplarzach rozprzedawaniem zostaje.

Hrabia Telecki, Węgier i poseł Koszuta napisał list do Drouyn de Lhuys, ministra spraw zagranicznych, w którym mu dziękuje za oświadczenie się jego w zgromadzeniu narodowym: iż rzeczpospolita francuzka wszelkiej interwencji Rosyi opierać się będzie w sprawie węgierskiej.

Pogłoska obiega, że Frapolli, poseł rzymski, otrzymał rozkaz, aby opuścił terytorium rzeczpospolitej francuzkiej.

A n g l i a.

Londyn, dn. 12. Maja. — Gazeta *Times* uważa stanowisko ministerstwa francuskiego za nader niebezpieczne, gdyż albo musi ze zgromadzeniem narodowym zerwać, albo wystawi się na niebezpieczeństwo prowadzenia wojny we Włoszech. We Włoszech Francuzi są nieprzyjaciółmi Austrii z przesadą i dawnych wspomnień swoich, nieprzyjaciółmi rzeczpospolitej włoskiej dla swój polityki obecnej i swych uroję; nie mogą teraz ująć się ani za rewolucyą, ani za kontrrewolucyą, i zapóźno przekonali się, że roztropniej byłoby postąpili, gdyby albo jasno podług pewnej zasady byli działali, którąby jawnie przed krajem i Europą wyznaczyć mogli, albo się całkiem od interwencji powstrzymali. Cofnąć się teraz, jest bardzo trudno, i być może, iż wkrótce ujrzymy znaczną armią francuską w państwie rzymskiem, a nie będziemy wiedzieli, czy ona ma przeznaczenie aby broniła obecnego rządu włoskiego lub go też zwałała.

A u s t r y a

Wiedeń, 15. Maja. — Według nadodrzańskich gazet Węgrzy zdobyli w dniu 11. Maja o godzinie 10. zrana fortecę Budzyn. Stracę Węgrów podają w zabitych i rannych do 1500 żołnierzy, załogę zaś budzyńską w pień wycięto, za bombardowanie niewinnego Pesztu.

Mówią, że Austriacy przymuszeni zostali przez obejście Preszburga i pochód na Wiedeń Węgrów, do opuszczenia swego oszańcowanego obozu około Preszburga.

Głoszą, że powstańcy węgierscy także wkroczyli do Morawii i do Galicyi równocześnie, a w ostatniej podstąpić już mieli pod Zborów w cyrkule jasielskim. Tak przynajmniej podróżni opowiadali.

Gdzie główne siły Węgrów się znajdują, niewiedzą Austriacy, lubo bardzo zżecznych wysyłają spiegow. Z tego powodu wciąż odbywają się podjazdy dla przekonania się, jakie siły stoją w której stronie.

Dnia 14. Maja przywieziono do lazaretów wiedeńskich mnóstwo rannych żołnierzy rossyjskich. Widać, że już się starli Węgrzy z Moskalami.

Deputacja wydziału chorwacko-slawońskiego sejmiku dotąd we Wiedniu bawiąc ułożyła petycję do cesarza, w której składa następujące prośby i życzenia narodu swego: 1) aby sejmowe postanowienia jak najrychlej w wysoką poradę wzięto i stosownie ku temu rozkazy wydano. A ponieważ niektóre sejmiku naszego uchwały tak są konieczne, że od ich wprowadzenia w życie jedynie i bezpośrednio zależy pokój i zachowanie prawnego porządku, przeto prosimy:

2) aby organ ziemskiej władzy (bańska rada) stojącej w takim stosunku do władzy centralnej jak jest wyrzeczono w art. XI. sejmiku naszego z dn. 5. Czerwca 1848. jak najrychlej był potwierdzony i uznany;

3) aby uchwały sejmiku dotyczące się stosunku pogranicza wojskowego do królestwa chorwackiego i slawońskiego potwierdzono tak, aby od obecnej chwili w języku dyplomatycznym pod nazwiskiem koronnych ziem chorwackiego i slawońskiego również i pogranicze wojskowe rozumiano;

4) aby na zasadzie równego uprawnienia wszystkich narodowości we wszystkich publicznych sprawach bez wyjątku używano języka narodowego, równie aby wszystkie komunikacje władzy centralnej w narodowym języku przysyłane były;

5) aby na początku wojny węgierskiej przez wojska nasze zajęty okres ziemi Międzymurzem zwany na wieczne czasy do trójjedynego królestwa wcielono.

6) Aby w §. 73. okrojonej konstytucji przyobiecane połączenie królestwa dalmackiego z chorwackim i slawońskim w skutek się wprowadziło; prosimy zatem aby na nasz pierwszy sejm ziemski powołani byli i reprezentanci dalmacy. Dano w Wiedniu dnia 25. Kwietnia 1849. Podpisano: Ambrozy Vranicany, Ivan Mažuranić, Ivan Kukuljević, Franciszek Žigrović.

(Widziemy ztąd, że wszystkie dotąd doniesienia i plakaty na murach w Zagrzebiu pojawiające się a zawiadamiające publiczność o zatwierdzeniu przez cesarza uchwał sejmiku chorwackiego z 5. Czerwca 1848? były fałszywe).

Zemuń, d. 30. Kwietnia. — Senat serbskiego księstwa w wałnem posiedzeniu dnia 28. Kwietnia po mnogich debatach uradził, aby Kniezanin, którego obok księcia Michała Obrenowicza największe ma w księstwie znaczenie, pozostał jeszcze niejaki czas wodzem serbskich ochotników w Austrii. — Łazo Zuban, senator i autor a teraz ochotnik serbski wrócił się temi dniami do Belgradu przesycony manewrami generała Todorowicza; bez posilku i dział z samą piechotą nie poradzić nie mógł. Po jego odejściu wzięli Madziary W. Kikindę. — Wielu członków władzy wojewodzinskiej poda się jak mówią do dymissyi, jeżeli patriarchy niełoży razem z nimi organu sprężystszego i mniej osobiste widoki na cel mającego. P. Bogdanowicz członek władzy już miał wystąpić, i swój dziennik *«Viestnik woj. Serb.»* w opozycję postawić. Wedle rozkazu patriarchy ma komissya przedłożyć w 8m dniu tymczasowe prawo o druku.

Zemuń 1. Maja. — Serbowie, którzyby teraz najsilniejszą powinni między sobą zgodę zachować, waśnią się ciągle już to z przyczyn religijnych, czyli raczej obrządkowych, już to, co słuszniejsza, z przyczyn niedoświadczenia swych teraźniejszych wojskowych wodzów. Jen. Teodorowicz, już dawniej nie posiadający zaufania narodu, a teraz nawet znienawidzony przez swoje ciągle retyrady, dopuszcza się jeszcze tej nieroztropności, że pozwala swemu szefowi sztabu, jeszcze więcej znienawidzonemu pułk Herdy, najpopularniejszym z wojska usuwać oficerów. Ostatnim swoim krokiem oburzył wszystkie na siebie dzienniki; między nimi pisze *Viestnik* w ten sposób: Kiedy jen. Teodorowicz opuścił bez bitwy W. Bezkebek i postanowił cofnąć się do Tomaszewca, przybywszy tam zwołał radę wojenną; na wniosek Herdygo postanowił generał również i Tomaszewiec opuścić, z Pańczewa załogę ściągnąć i udać się do Białej Cerkwi (*Weiskirehen*). Na to skoczył «dobryj Serbin», major Stefanowicz, odepnie swą szablę a rzuciwszy im ją pod nogi odchodzi do Pańczewa, gdzie mieszkańcom i wojsku tam stojącemu całe zdarzenie opowiada, co wielkie sprawiło oburzenie. Redakcyja zaś *Serbskich Nowin* w Belgradzie zapewnia, że te niesnaski już zatarto a major Stefanowicz znowu w służbę wstąpił.

G a l i c y a.

Franciszek Tomasz Madejski urodzony w Bierzanowie w cyrkule Bocheńskim w Galicyi, lat 49 mający, zakonnik, i przełożony zgromadzenia XX. kanoników regularnych Laterańskich na Kaźmierzu w Krakowie, został prawnie przekonany w drodze instrukcyi sądu wojennego o usiłowanie uwiedzenia od powinności kilku żołnierzy posilkowego ces. rossyjsk. wojska. Z tego powodu tenże odnośnie do obwieszczenia z d. 8. Maja 1849. r. tudzież na zasadzie praw wojskowych w związku z wysokim postanowieniem z d. 14. Czerwca 1839. r. na areszt prosty przez rok jeden, wskazany, a po obwieszczeniu mu wyroku tego w dniu dzisiejszym dla wypełnienia kary do fortecy Olomuńca odesłany został. Kraków 14. Maja 1849.

Z ces. król. nadkomendy wojskowej.

Jędrzej Strzeniecki, rodem z Chrzanowa, w W. Ks. Krakowskiem, lat

33 majacy, katolik, bezzenny, nauczyciel szkoły początkowej w Libiążu Wielkim, w skutek śledztwa z nim przeprowadzonego, własnem zeznaniem, i przez świadków przekonany został, jako przyłączył się do bandy zgromadzonej w obwodzie krakowskim w zamiarze buntowniczym i przy tej pomimo napomnień ze strony władzy właściwej uporeczywie pozostał; następnie zaś przy rozbiciu téjże bandy przez c. król. wojsko z dubeltówką ostro nabitą i pistoletem schwytanym był. Oprócz tego podług prawnych dowodów do zebrania i uorganizowania téj bandy buntowniczej najczynniej i najgorliwiej się przyłożył. Wyrokiem zatem sądu doraźnego w dniu 15. 1849. r. w myśl proklamacyi z d. 10. Stycznia 1849. r. i wedle objaśnienia tychże z 13. Stycznia i 8. Lutego 1849. r. skazany został na śmierć przez powieszenie, którego to przez właściwą wyższą instancją zatwierdzonego, jednak na karę śmierci przez rozstrzelanie zmieniony wyrok, na dniu dzisiejszym wykonany został. Kraków, 15. Maja 1849. r.

Z ces. król. nadkomendy wojskowej.

Lwów. — Dla zaopatrzenia w żywność nadeszłych i jeszcze wkroczyć mających do Galicyi wojsk ces. rossyjskich, okazała się potrzeba, zajęcia niezbędnych artykułów żywności drogą rekwizycyi, przyczem stronom za zajęte artykuły jedynie pisemne pokwitowania przez naczelników urzędów obwodowych lub delegowanych komisarzy rządowych wydanemi zostały. — Ku uspokojeniu osób, u których rekwizycya zarządzoną została, prezydium krajowe widzi się być spowodowanem podać do powszechnej wiadomości, iż stosowne przedstawienia do władz wyższych, aby tak za zajęte jak na przyszłość zająć się mające artykuły żywności, odpowiednia zapłata w gotowiznie natychmiast uiszczoną była już uczynionemi zostały, a wysokie ministerium zapewniło spieszne zaspokojenie tego rodzaju potrzeby. — Lwów, 12. Maja 1849. C. k. prezydium krajowe.

Sienawa, 8. Maja. — Dnia dzisiejszego mieli tu przybyć Rosssyanie, stanąć przed miastem obozem, a jutro ruszyć dalej do Przeworska. Ze strony rządu wszelkie do ich przyjęcia poczyniono przygotowania: na Sienie postawiono most, kilkadziesiąt wozów przybyło z Jarosławia z chlebem komisyjnym, nakupiono wołów, owsa, siana itd. Tymczasem dowiadujemy się przez wiarogodne osoby, dziś znad granicy wracające, że generał rossyjski Kaufmann do przekroczenia Galicyi żadnego jeszcze nie otrzymał rozkazu, i że zamiast 15,000 korpusu piechoty i 2500 koni, które dziś z Tarnobrodu tu przyjechać miały, nie znajduje się w Tarnobrodzie tylko jeden batalion piechoty.

Jarosław, 10. Maja. — Po wielu sprzecznych nowinach o przyjeździe Moskali do Sieniawy, nareszcie wczoraj zjawili się tam korpus z 6000 ludzi. Reszta wojska jego przyjechać ma 12. lub 13.

Myślenice, dn. 8. Maja. — Dzisiaj przeszła tędy kolumna rossyjskiego wojska składająca się z 600 kozaków, 900 ulanów, 36 dział, 7000 piechoty i około 500 wozów z amunicją i bagażami. Kolumna ta przez Lubień udaje się do Jordanowa gdzie ma stanąć obozem.

Z Kołomyjskiego z okolicy Horodenki (koresp.) «Czas myśleć o wiosnie, która żółwim krokiem się zbliża — niebędą z niej wszyscy korzystali: kmiecie ogólnie nie mają czem obsiewać, dwory mało co mają. Kartofel mało kto posadzi, chyba dla ratowania nasienia na późniejsze lata, bo przechowane na nasienie gniją teraz do reszty. W tutejszym i sąsiednich cyrkulach uformowany landszturm.

Powiadają u nas także o obozach dla landszturmu formować się mających: o jednym pod Sniatynem a drugim pod Stryjem, ale dotychczas nikogo jeszcze do obozów nie powołano.

Węgry.

Z Preszburga, dn. 10. Maja. — Dzień dzisiejszy minął spokojnie. Nie było żadnych transportów wojska ani armat. Najrozmaitsze obiegają pogłoski o stanowisku armii węgierskiej. Szczególnie intryguje wszystkich Görgey, który jest wszędzie i nigdzie, tyle o nim krąży wieści. Raz jest w Jablonce, to znowu w Cieszynie — lub w Lundenburgu, i niedziwiloby nas gdyby wkrótce opowiadano, że Madziary są w Salzburgu lub Insprucku. Wszystkiemu tu wierzą, szczególnie gdy coś korzystnem jest dla Węgrów; bolesnem jest dla austriackiego serca wyznać, że usposobienie umysłów od Stycznia b. r. znacznie się zmieniło; sami nawet Słowacy sprzyjają już Madziarom. Powodem do tego jest obawa, aby jak to już kilka razy się stało, nieusiłowano zwrócić właścicielom ziemskim część dawnych danin chłopskich. Jest to słaba strona Słowaka, w którą ugodzony, zaraz się obrusza. Z Niemcami nielepiej się dzieje; Peszt, owe miasto, które w Listopadzie r. z. Madziary «czarno-zółtem» zwali, dostarcza teraz 900 rekrutów dziennie do węgierskich szeregów. W konserwatywnym staro-austriackim Preszburgu odzywa się naraz wielka dla Węgrów sympatya. — Obok głównej kwatery, której strzegą Sereszanie (ku wielkiemu zdziwieniu tutejszych flanerów, przed nikim nieoddający wojskowych honorów, i często siedzący na warcie) znajduje się tu również najwyższa komisyja śledcza. W koszarach tutejszych bardzo wielu osadzono więźni politycznych. — Cesarska armia prawie zupełnie jest skoncentrowana i uszykowana w półkole od Leithy do Dunaju i przez Dunaj aż do Marchy. Łuk ten stanowi prawie dwie-trzecie części koła którego środkiem jest Preszburg. Na wyspie Schütt wojsko ustawione jest w szachownicę. Szańce i reduty otoczone głębokimi rowy, niedozwalają konnego ataku ze strony nieprzyjaciela.

Hodonin (Göding), dn. 4. Maja. — (Spóźnione.) Dziś wszystkim okolicznym gminom urzędowo zapowiedziano że nas 6. lub 7. b. m. 25,000 Rossyanów odwiedzi, aby z téj strony operacye swe przeciw Madziarom rozpoczęli. Mieszkańcy mają się zaopatrzyć w zapasy żywności ile można największe i przygotować się do dostarczania podwód. Wojska austriackiego niemamy tu więcej jak 2 kompanie. Lud nasz nadzwyczaj się obawia, aby równina między Preszburgiem a Hodoninem nie stała się teatrem wojny. Co się zaś tyczy usposobienia umysłów u mieszkańców miast i wsi pogranicznych nie mogą tego zataić że są niestety! — Koszutowcy.

Turecja.

Konstantynopol, dn. 27. Kwietnia. — Dwujęzyczności polityki rossyjskiej nieudala się misja generała Grabbe. Kiedy tu bowiem tenże starał się przyprowadzić do skutku związek nowy pomiędzy Rossyą a Turcyą i skuteczność szczególnie budował na obojętności gabinetów londyńskiego i paryskiego we kwestyi księstw naddunajskich, a przy tem starał się dowiedzieć, że jedynie związek z Rossyą, bez mieszania się mocarstw zachodnich, porcie pokój i byt zapewnić może — w tymże samym czasie przywiózł statek parowy francuzki posłom angielskiemu i francuzkiemu doniesienie urzędowe, iż Brunow, minister rossyjski w Londynie, dał lordowi Palmerstonowi zapewnienie uroczyste, że Rossya porzuciła wszelką myśl zawarcia sojuszu nowego z portą. Skutkiem postępowania tego odrzuciła Turcyą wszelkie układy. W obecnych okolicznościach jest to fakt niemałej wagi, gdyż porta przystępuje tem samem do związku z narodami wolnemi, ucywilizowanemi. Niemniej ważnem jest i to, że Rifaat basza, prezes wydziału sprawiedliwości, jak najprzychylniejszy zwolennik Austrii został z urzędu oddalonym, a w jego miejsce wstępuje Aarif basza.

Włochy.

Rzym 3. Maja. — Francuzi cofnęli się, a Garibaldi, który był poszedł za nimi, powrócił tu wczoraj pośród okrzyków radości ludu. Flota francuska odplynęła do Francyi dla przywiezienia posiłków. Zucchi zbliża się w 7000 wojska przez Frosinone, Neapolitańczyków 12,000 stoi w Velletri, gdzie zatrzymali się, czekając może na posiłki i instrukcyje dalsze. Viterbo i Orivetto powstały dla wyruszenia przeciw Francuzom, co dało powód do pogłoski mylnej, jakoby się przeciw Civita Castellana obróciły. Z wszystkich miejsc główniejszych prowincyi nadechodzą protestacye przeciw napaści mocarstw zagranicznych, w których mieszkańcy oświadczają gotowość do tępienia wszelkimi sposobami takich gości nieproszonych. Powierzchność miasta naszego straci wiele na powabie przez przygotowania do obrony, jakie tu robią. Aleje prawie wszystkie powycinano, a teraz z kolei następują i wille. Przepyszne Kasino rodziny Patrici przed Porta Pia, które Gothe w swych obrazach malowniczych podróży do Włoch tak zachwycająco opisał, mają dnia jutrzejszego w powietrze wysadzić, gdyż plany strategiczne tego wymagają. Ogród do tego należący już spustoszo-no. Podobno z Ponte Mole słupy tylko jeszcze sterczą owe łuki piękne już poznoszono. D. 1. Maja o godzinie 3 z południa chcieli Francuzi wniknąć z Rzymianami w układy, aby ich choć bez broni wpuszczono do miasta, licząc na to, iż ich duchowieństwo dawnemu porządkowi przychylne uzbroi. Lecz tu nikt ani słuchać o tém nie chce. Rząd teraźniejszy nader sprężysty, nieda się ludzić żadnymi widokami, żadną obietnicą, surowo praw przestrzega, rozstrzelano na placu del Popolo trzech śpiegów, których o popełnienie zbrodni téj przekonano. Powszechnie tu żalują, że zaraz podczas odwrotu całemi siłami na Francuzów nieuderzyli, gdyż wtenczas możnaby było według woli korpus ten rozproszyć.

Rzym, d. 4. Maja. — Neapolitańczykowie wkroczywszy do prowincyi Velletri, posuwają się ku Rzymowi. Garibaldi wyszedł z 9000 wojska na ich spotkanie. Armia francuska założyła główną kwaterę w Palo. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich prefektów, w którym im oświadcza, iż armia rzymska rozpocznie wojnę zaczepną, jeżeli Francuzi nie cofną się do Civitavecchii.

Rzym, d. 5. Maja. — Wszyscy ludzie doświadczeni jednoznacznie oddają słusność dokładności i stosowności rozporządzeń Garibaldeggo dotyczących się wzmocnienia wewnętrznego i obrony miasta. Pułkownikowi Masi polecono, aby czuwał nad poruszeniami armii fran. Taż zwinęła obóz pod Castel di Guido i wieczorem d. tegoż samego stanęła pod Santa Severa i w Prati. Garibaldi zaś znajdował się w Malagrata. Neapolitańczykowie i Hiszpanie mają jutro (6. Maja) przybyć pod mury Rzymu. Komisyja trudniąca się zarządkiem około barykad, robi wszelkie potrzebne przygotowania dla przyjęcia godnego tych świętych zastępów. — W jednej z korespondencyi rzymskich znajdują się szczegóły względem jeńców francuzkich, których teraz wymieniono za korpus Melary w sposób tak podstępny i haniebny w Civitavecchii rozbrojony, jak następuje:

«Udałem się do ministerstwa wojny, gdzie 70 jeńców francuzkich, pomiędzy temi jednego kapitana, dwóch oficerów i jednego podoficera umieszczono. Kiedym wchodził, śpiewali żołnierze marsz marsylijski i razporaz wykrzykiwali: «Niech żyje rzeczpospolita rzymska!» Oficerowie bardzo zasmuceni wyglądali. Zapytałem ich, dla czego jako republikanie broń przeciw innym republikanom podnieśli? Odpowiedź ich była: Oszukano nas! — Ztamąd poszedłem do Palazzo Colonna, gdzie 30 jeńców było.

Jeden z nich rannym był w głowę; kazalem go odprowadzić do lazaretu i oficerowi od straży dałem polecenie, aby przyniesiono wody i octu dla ochłodzenia nóg ich od długiego marszu nabrzmiałych i pokaleczonych. Widząc tę troskliwość około ich zdrowia, ściskali mnie mówiąc: iż ich oszukano i że Włochy są ich braćmi. Jeńcy ci wszyscy są z 20. pułku liniowego. — W warowni Aniola umieszczono około 300 jeńców pomiędzy nimi jednego majora i dwóch kapitanów. W Rzymie wielka radość panuje i wszędzie odzywają się głosy: Niech żyje Rzeczpospolita! Precz z panowaniem duchowieństwa!

Rzym 6. Maja. — Contemporaneo donosi: neapolitańska przednia straż, składająca się z 1000 żołnierza, została pobita całkiem pod Marino. Garibaldi napadł na nią i całą zniszczył. Oudinot podobno zaprotestował przeciw wkroczeniu Neapolitańczyków do państwa rzymskiego.

Lud rzymski wydał do „wyborców Paryża” adres następujący: „Hańba rządowi waszego spełniona. — W dniu 30. Kwietnia dokonało jej ministerstwo zdradliwe i wiarołomne lekceważąc najświętsze podstawy ludzkości i sprawiedliwości. Zamieniono żołnierzy francuskich na katów Włoch, na zabójców ludu szlachetnego, który z żalu i zgrozy lzy przelewał, iż zbliżeniem się Francuzów skazany został na bratobójstwo, poprowadzono ich przeciw ludowi, który zaprzysiągł, raczej zniknąć z szeregów żyjących narodów, a niżeli wolność krwią Włoch całych okopioną dobrowolnie poświęcić.

Dzień 30. Kwietnia 1849. będzie jedynym z najświetniejszych i nigdy zatartym w dziejach narodu włoskiego. Od wieków same dni Medyolanu, Brescii, Bolonii światu wykazały, czem był ten lud, ten paria wolności, którego odzież tak jak ową Syna Bożego księżęta rozdarli i przemocą lub frymką haniebną podzielili.

Trzydziesty kwietnia powiada Europie a przedewszystkiem Francji, czem jest ten lud włoski, przeciw któremu teraz cały okręg kuli ziemskiej oszczerstwa miota, może za to iż on kiedyś miał też okręg ziemski pod stopami swojemi. — W Rzymie połączyli się mężowie wszelkich stronnictw włoskich. — Jenerał francuski, który wiarę dobrą żołnierzom swoim ożukał, przysięgając, że Rzym zostaje w rękach bandy rozbójniczej, że neapolitańska lub austriacka napaść państwu rzymskiemu zagraża, i że wojska francuskie powołane są do odegrania roli obiecanego w patryarchach ojców zbawiciela: ten jenerał, który sam jedynie był narzędziem nieczemnym zdradcy, posunął się przeciw Rzymowi, aby miasto to według zdania jego zamachem jednym opanować. — Lecz Rzym, owa matka świetności i zepsucia świata, Rzym powstał w gniewie świętym jak w owych wiekach, gdzie gniew jego jak piorun spadał na świat pobity. Jednogłośnie był okrzyk żelaznych, jednogłośnie przysięga uciśnionych, jednogłośnie uniesieniem Włochów w Rzymie, owym ostatnim przytulku szczęścia i honoru zgromadzonych. Wszyscy, wszyscy aż do starców i kobiet, pobiegli do broni i na barykady. — Wieczorem weszło 500 Francuzów jako jeńców do miasta. Rzym zwycięski obchodził się z nimi jako z przyjaciółmi i braćmi, i starał się ich względem prawdziwego stanu kraju spotwarzonego objaśnić, i w wieczór ten Rzeczpospolita rzymska 500 przyjaciół zyskała, a reakcja francuska 500 niewolników utraciła. — Bracia Paryża, w tej chwili armia wasza cofa się nagle ku Civita Vecchia, gdzie już pierwszy cios Rzeczpospolitej naszej, patryotom włoskim zadala. W tej chwili Rzeczpospolita rzymska wymieniła jeńców swoich na 400 żołnierzy w Civita Vecchia pod pozorem jak najpodlejszym i przemocą 12,000 wojska rozbijonych. — Francuzi, reakcja wszystkich was gniewająca, którą ministerstwo Barrota tak bezczelnie zastępuje, ponieważ teraz cios jej przeciw republikanom rzymskim

się nie udał, cios dla haniebnosci swjej zaciemniający świetność sławy oręża francuzkiego, wyszła ona może swych pobitych pod Rzymem jenerałów dla zwabienia w łapkę republikanów i honoru Wenecyi. Niesosyć na tém, Francuzi, gotują się także jenerałowie wasi, owe ugalowane maszyny, których krwią waszą i honorem waszym opłacacie, do uciśnienia ręki katowi neapolitańskiemu, który posuwa się ku Rzymowi, dla wypędzenia z tamtąd owych mężnych, którzy zaprzysięgli umrzeć na kapitole, dopóki jeszcze jedno wzgórze, jeden dom w Rzymie do obrony będzie. — Wyborcy Paryża! zastanówcie się nad tém, jak w rocznikach waszych niesłychaną rolę lotrostwa odgrywa przed światem ministerstwo wasze, jedynie dla otrzymania większości wyborów, która dumna zwycięstwem w Rzymie, regencyą i kozaków do Tuileriów sprowadzić zamysła. — Wyborcy Paryża! Ministerstwo wasze w dwójnasób oręż wasz zbezczeszcilo, raz dopuszczając się lotrostwa rozboju, drugi raz dla hańby z klęski poniesionej!

My republikanie Rzymu, żegnając po bratersku jeńców oddanych na powrót demokracji francuskiej: przesłaliśmy też wam ten krótki obraz misji waszej we Włoszech! waszej misji bracia republikanie Paryża, która dzięki Bogu, nie jest prawdziwą waszą misją, ale jednakże w waszym imieniu ją spełniają. — Tak więc teraz żołnierze z pod Austerlitz, z pod Jeny i z pod Marengo: żołnierzami papieża! — Wyborcy Paryża! połóżcie rękę na sercu i jeżeli w Boga i przyszłość wierzycie, to ratujcie, jeżeli innego niema sposobu, środkiem wyboru waszą młodą Rzeczpospolitą i nasze Włochy nieszczęśliwe! — Pozdrowienie i braterstwo. Lud rzymski (3000 podpisów).

Medyolan, dn. 8. Maja. — Radetzki i minister Bruck powrócili do Medyolanu.

Turyn, dn. 9. Maja. — Jenerała Ramorino jeszcze nie rozstrzelano. Przeciwnie sąd kassacyjny rekurs jego (ponieważ jest deputowanym), uznał za uzasadniony, i tym sposobem zdradca ten od kary zasłużonej zapewne się wywinie. Z dzienników nie ma nic ważniejszego. Około Padwy wielki rach wojska.

Florencya, d. 5. Maja. — Wiadomość o wkroczeniu Austriaków do Toskanii podaje Monitor tokański, jak następuje: „Rząd dowiedział się na drodze pośredniej o wkroczeniu nagle Austriaków w granice księstwa tokańskiego. Głównie dowodzący wojskiem tem, baron d'Aspre, wydał proklamacyą, w której daje zapewnienie, iż wyprawa jego ma na celu przywrócenie porządku. Komissarz nadzwyczajny dla Toskanii wysłał z powodu tego niezwłocznie jenerała porucznika d'Ares Ferrari z przedstawieniem baronowi d'Aspre, że wyjąwszy Liworno, spokojność w całym kraju już przywrócona i z prośbą, aby koncentrowanie wojska swego ograniczył na Liworno. Ministrowie wszyscy podali się do dymissji. Austriaków spodziewano się dnia 8. t. w Liworno.

Podług doniesień, które dnia 12. Maja przez Tyryn i Marsylią do Paryża nadeszły, weszli podobno Austriacy w 10,000 wojska do Liworno, i przywróciwszy tamże porządek na sposób kroacko-serezański, gotują się do wyruszenia przeciw Rzymowi.

Piszą z Paryża, iż rząd francuzki odebrał dnia 12. z rana wiadomość drogą telegraficzną, że jenerał Oudinot wszedł do Rzymu.

Florencya, dn. 6. Maja. — Całe siły Austriaków wymierzone przeciw Liworno. Do dziś dnia nie ma jeszcze pewności, czy oni weszli do miasta. Posel francuzki d'Harcourt podobno bardzo wyraźnie zażądał odpowiedzi od pełnomocnika naszego Serristori w Gaccie, ze względu na wkroczenie Austriaków w granice tokańskie. Dnia 4. Maja niewiedzianno jeszcze, jaką Serristori dał odpowiedź. Czyby i ten czyn potrzebnym był do odegrania komedji?

ZAPOZWANIE EDYKTALNE

sukcessorów niewiadomych zmarłych w Piotrkowie, w królestwie Polskim, małżonków Alexandra i Brigidy Sakowskich.

Przy podziale masy subhastacyjnej Wojciecha i Elżbiety Szymańskich małżonków pozostało po zaspokojeniu wszelkich wierzytelności 62. sgr. 29. na zbyciu, przy których również niewiadomi sukcessorowie Alexandra i Sakowskiego konkurują.

Na wniosek kuratora masy Ur. Gembitzkiego Komissarza sprawiedliwości, postanowione zostało zapozwanie sukcessorów niewiadomych małżonków Alexandra i Brigidy z Sabisiów Sakowskich, którzy do pozostałej masy depozytalnej, składającej się z talarów 62. sgr. 29. pretensje mieć sądzą.

Termin do zameldowania takowych wyznaczony został na dzień 26. Listopada 1849. r. przed południem o godzinie 10tej w gmachu naszym sądowym przed Deputowanym Ur. Prin Assessorem Sądu nadwornego.

Wszyscy niewiadomi sukcessorowie małżonków Alexandra i Brigidy Sakowskich, tychże spadkobiercy, cessionaryusze, lub też następujący co do ogłoszonej kwoty w ich prawa zapożyczają się z tem zaleceniem, ażeby się w terminie lub przed terminem wyznaczonym

zgłosili, jako sukcessorowie lub ich prawni zastępcy wylegitymowali i dokumenta na to brzmiące ze sobą zabrali i złożyli, gdyż w razie niestawienia massa ta specjalna jako pana niemająca uznaną i kassie wdów urzędników sądowych przysądzoną zostanie.

Ostrów, dnia 8. Sierpnia 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Majątność Żerkowska w powiecie Wrzesińskim, położona pół mili od Warty, jest do wydzierżawienia od Sgo Jana r. b. na 6 lat.

Powyższa majątność, składająca się z dwóch równych ekonomii, może być ogółem lub też każda ekonomia z osobna wypuszczoną. Ornej ziemi, łąk i pastwisk znajduje się przeszło 4600 mórg, o czem w miejscu bliżej przekonać się można. Dobra te znajdują się w dobrej kulturze, pięknych budynkach i zupełnym inwentarzem żywym i martwym. Warunki dzierżawy każdego czasu mogą być przejrane u dziedzica tychże dóbr

Stanisława Mycielskiego w Dembnie pod Żerkowem.

Dembno, dnia 15. Maja 1849.

Drelichy na wańtuchy

poleca M. J. Kamiński w Bazarze.

Chcąc uprzątnąć całkiem skład mój drelichu na wańtuchy i płócien, sprzedaję:

sztukę o 60 łokciach berlińskich po 3 Tal.

sztukę 5 łokci szeroką drelichu w najlepszym gatunku po 4 3/4 Tal.

S. Kantorowicz.

Handel płócien i fabryka der; stary rynek pod liczbą 65.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 18. Maja 1849. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1 27 9	2 6 8
Zyta . dt.	— 26 8	1 1 1
Jęczmienia dt.	— 20 —	26 8
Owsa . dt.	— 15 7	17 9
Tatarki dt.	— 22 3	24 5
Grochu . dt.	— 26 8	1 3 4
Ziemiaków dt.	— 8 11	10 8
Siana cetnar	— 17 6	22 —
Słomy kopa	— 4 —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —